ŚMIERCIĄ ZŁĄCZENI

Jerzy Pałosz

ŚMIERCIĄ ZŁĄCZENI

O cmentarzach z I wojny światowej na terenach Królestwa Polskiego administrowanych przez Austro-Węgry

© Copyright by Wydawnictwo LIBRON and Author
Kraków 2012

ISBN 978-83-62196-66-1

Recenzenci: dr hab. prof. AGH Anna Siwik, prof. zw. dr hab. Michał Klimecki

Wydanie książki dofinansowane przez Małopolski Urząd Wojewódzki w Krakowie

Wydanie książki do celów dydaktycznych dofinansowane przez Akademię Górniczo-Hutniczą im. Stanisława Staszica w Krakowie

Redakcja językowa: Zuzanna Bochenek
Korekta: Katarzyna Zapotoczna
Skład: LIBRON
Projekt okładki: LIBRON

Wydawnictwo LIBRON – Filip Lohner
ul. Ujejskiego 8/1
30-102 Kraków
tel. 12 628 05 12
e-mail: office@libron.pl
www.libron.pl

SPIS TREŚCI

WSTĘP 7

1. WOJNA, POLEGLI I ICH GROBY W KRÓLESTWIE POLSKIM 15

Działania wojenne na terenie Kongresówki 1914–1915 15
Zapomniane cmentarze zapomnianych żołnierzy 27
Szczególny depozyt 31

2. INNA WOJNA, INNI ŻOŁNIERZE 35

Żołnierze 41
Motywowanie i propaganda 45
Nowe narzędzia zabijania 49
Inna śmierć 61

3. KULT POLEGŁEGO ŻOŁNIERZA 81

Geneza i rozwój historyczny form kultu.
Znaczenie narodzin społeczeństwa obywatelskiego 81
Prawo żołnierza do zachowania tożsamości 89
Prawo do wizerunku i „komunalizacja" śmierci żołnierza 92
Cmentarze wojenne: geneza i ideologia 93

4. ARCHITEKTURA CMENTARZY WOJENNYCH I JEJ PRZEKAZ IDEOWY 107

Ideologia, prawo, dyktat realiów czasu wojny 107
Pogrzeby żołnierza 110
Założenia ideowe w regulacjach prawnych 113
Mierząc zamiar podług sił… 120
Organizacja przestrzeni wewnętrznej cmentarza 122
Kształt cmentarza 129
Ogrodzenie 131

Bramy i furtki 132
Zieleń 133
Lokalizacja cmentarza jako forma przekazu ideowego 138
Tam, gdzie spotkali śmierć… 140
W cieniu kaplicy 141
Cmentarz jako część krajobrazu 143
W cieniu wielkich kurhanów 146

5. Studium destrukcji 201

Destrukcja spontaniczna 202
Zobowiązania międzynarodowe Polski wobec cmentarzy wojennych i próby ich realizowania 206
Koniec ideologii cmentarza wojennego 214
Nowe czasy – nowe formy kultu 218
Destrukcja zorganizowana 221
Destrukcja zalegalizowana 225

6. Destrukcja przestrzeni pamięci 237

Fizyczne zerwanie przestrzeni pamięci 237
Redefiniowanie pamięci 240

7. Przywracanie pamięci 251

Załączniki 255

Aneks I 255
Aneks II 315
Aneks III 337

Bibliografia 411
Wykaz najczęściej spotykanych skrótów 421
Indeks miejscowości 425
Summary 433

Wstęp

Blisko sto lat temu przez nasze ziemie przetoczył się walec I wojny światowej, pozostawiając setki tysięcy zabitych żołnierzy. Chowano ich tak, jak pozwalały na to warunki wojny manewrowej. Na ogół pospiesznie, kierując się głównie względami sanitarnymi.

Gdy w roku 1915 wojska rosyjskie zostały wyparte, władze austro-węgierskie i niemieckie przystąpiły do zabezpieczania już istniejących cmentarzy i grobów masowych, a następnie do budowy nowych lub rozbudowy już istniejących. Były one wznoszone wedle ściśle określonych reguł ideowych, które czyniły z nich fundamentalny instrument kultu poległego żołnierza, zarówno własnego, jak i przeciwnika. Ten ideowy fenomen jest motywem przewodnim mojej pracy.

Ile cmentarzy powstało na ziemiach polskich w ich obecnych granicach? Z pewnością powyżej 1,5 tys., choć pełnej liczby nie znamy i pewnie nigdy nie poznamy. Gdy w marcu 2011 r. zaczynałem pisać tę książkę, w mojej ewidencji cmentarzy w czterech powiatach dzisiejszego województwa małopolskiego (olkuski, miechowski, proszowicki i północna część krakowskiego – ziemskiego) miałem 65 zidentyfikowanych z całą pewnością cmentarzy i masowych grobów wojennych, w tym 60 znajdujących się w wykazie sporządzonym przez władze polskie u schyłku lat 30. (28 cmentarzy i 32 kwatery wojenne na cmentarzach cywilnych), prawdopodobnie na wniosek rządu niemieckiego[1]. Ich spis znajduje się w Aneksie I tej pracy. W końcu października było ich już 68. Kończąc tę pracę, mam zlokalizowanych blisko 80 obiektów, po których pozostały materialne ślady lub które trwają w pamięci lokalnych społeczności, i świadomość istnienia co najmniej kilkudziesięciu innych, oczywiście najczęściej w postaci zaoranego pola.

[1] Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej jako AP Kielce), zespół Urząd Wojewódzki Kielce I (dalej jako UWK I), sygn. 17474. Ten niedatowany dokument, pochodzący najpewniej z początku 1939 r. (według niektórych historyków – z 1936), zawiera wykaz cmentarzy i kwater wojennych znajdujących się na terenie d. województwa kieleckiego. Choć z pewnością nie zawiera wszystkich miejsc pochówków żołnierskich z czasów Wielkiej Wojny, a podawane w nim liczby pochowanych żołnierzy są często zaniżane, jest to jedyny dokument poświadczający cmentarze bezspornie istniejące u schyłku II Rzeczpospolitej, a więc takie, które przetrwały kolejne akcje komasacyjne. Opis tych obiektów znajduje się w Aneksie I i jest rozszerzony o dwa obiekty: nieistniejący cmentarz w Jangrocie i cmentarz Złotniki II, który w zestawieniu kieleckim był ujęty wspólnie ze Złotnikami I.

Na początku kwietnia 2012 roku, już po ukończeniu zasadniczej części niniejszej publikacji, dość przypadkowo natrafiłem na nieznane dotychczas wśród historyków akta, zawierające wykazy ponad 200 miejscowości na tym terenie, w których znajdowały się groby i cmentarze z czasów Wielkiej Wojny (por. Aneks III). Wiosenny sezon poszukiwawczy pozwolił zaś potwierdzić, że wiele z nich przetrwało do dziś, choćby w pamięci mieszkańców (por. Aneks II).

Marek Lis, historyk od lat inwentaryzujący cmentarze i groby wojenne na terenie Sandomierskiego, wspomina w kilku miejscach swej pracy o polach, na których rolnicy wyorują ludzkie kości[2]. W rejonie Sułoszowej, pow. Kraków, jeden z poszukiwaczy militariów natrafił na ludzkie szczątki, najpewniej żołnierzy rosyjskich, a jedynym „oznaczeniem" tej mogiły (cmentarza?) była wbita w ziemię rosyjska saperka. W 2009 r. na terenie Ojcowskiego Parku Narodowego znaleziono zwłoki żołnierza austro-węgierskiego. Zaprzyjaźniony internauta inwentaryzujący groby i cmentarze w rejonie Kielc ustalił przybliżone umiejscowienie kilku cmentarzy, które przetrwały już tylko w pamięci lokalnej.

*

Przedmiotem tej książki są cmentarze w południowej części Królestwa Polskiego, które w okresie Wielkiej Wojny, po wyparciu wojsk rosyjskich, znalazły się pod administracją austro-węgierską (por. mapę na s. 27 – il. 1 – wraz ze znajdującym się tam opisem granic tzw. okupacji austro-węgierskiej, przytoczonymi za Janem Lewandowskim).

Choć wydaje się to nieprawdopodobne, badania nad cmentarzami na terenie byłego Królestwa Polskiego zostały zapoczątkowane dopiero w schyłku lat 80. XX w. Fundamentalną rolę odegrała tu publikacja Urszuli Oettingen na temat cmentarzy z okresu Wielkiej Wojny na terenie ówczesnego województwa kieleckiego, w ramach której nie tylko wykonała godną podziwu pracę – identyfikację w terenie i opis tych cmentarzy na podstawie wcześniejszej dogłębnej kwerendy archiwalnej, lecz także opisała struktury austro-węgierskich służb zajmujących się organizacją cmentarnictwa wojennego, opiekę nad tymi cmentarzami w okresie II Rzeczpospolitej, a także ich losy w okresie PRL.

Później pojawiły się kolejne prace inwentaryzujące i opisujące cmentarze w Królestwie. Marcin Dąbrowski podjął temat cmentarzy na terenie Lubelszczyzny, Marek Lis – Sandomierszczyzny. Maciej Świderski opisał cmentarze w powiecie zawierciańskim, Jerzy Roś i Olgerd Dziechciarz – w obszarze Jury Krakowsko-Częstochowskiej. O terenach wokół Krakowa pierwsze prace – niestety, nieco zapomniane, choć o pełnej wartości merytorycznej – pisał Andrzej Siwek. Udaną próbę syntezy obiektów cmentarnych Jury podjęli Krzysztof i Piotr Or-

[2] M. Lis, *By nie zatarł ich czas… Śladami mogił i cmentarzy wojennych I wojny światowej w powiatach: sandomierskim, opatowskim i staszowskim*, PAiR, Sandomierz 2001.

manowie[3]. Bardzo dobrym materiałem porównawczym jest monografia Wiktora Knercera o cmentarzach z czasów Wielkiej Wojny w województwie olsztyńskim, a więc na terenie należącym do Prus Wschodnich[4]. Obszerna literatura dotycząca archipelagu cmentarzy w Galicji Zachodniej dostarcza sporo materiału porównawczego, choć warto pamiętać, że mamy tu do czynienia z odrębnym problemem badawczym[5].

Powstało też sporo stron internetowych poświęconych cmentarzom wojennym, także z I wojny światowej, w różnych częściach Polski, co świadczy o rosnącym zainteresowaniu zarówno tą wojną, jak i smutnymi pamiątkami po niej.

Zebrany i opisany materiał badawczy jest więc spory, lecz nie upoważnia on jeszcze do stworzenia pełnej syntezy problemu. Tym bardziej że nie miałem możliwości skorzystania ze źródeł znajdujących się w archiwum austriackiego Ministerstwa Wojny. Wątpliwe jest zresztą, czy – ze względu na liczbę obiektów

---

[3] U. Oettingen, *Cmentarze I wojny światowej w województwie kieleckim*, PWN, Warszawa 1988; M. Dąbrowski, *Cmentarze wojenne z lat I wojny światowej w dawnym województwie lubelskim*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2004; P. i K. Ormanowie, *Wielka Wojna na Jurze*, Libron, Kraków 2008; M. Lis, *By nie zatarł ich czas…*; *idem*, *Krwawe Zaduszki Wielkiej Wojny. Bitwa nad Opatówką 1–3 listopada 1914 roku*, Myjakpress, Sandomierz 2010; A. Siwek, *O kilku zapomnianych cmentarzach wojennych z I wojny światowej*, „Wiadomości Konserwatorskie Województwa Krakowskiego" 1997, nr 6; *idem*, *Kapliczki przydrożne świadkami pierwszej wojny światowej*, „Teki Krakowskie" 1998, VII; M. Świderski, *Austriackie cmentarze i kwatery wojenne w Zawierciu i okolicy 1914–1918*, Miejski Ośrodek Kultury, Zawiercie 1997. Wśród podejmujących problematykę grobów wojennych w b. Królestwie Kongresowym wskazać należy także Krzysztofa i Piotra Ormanów (artykuły na temat I wojny światowej na terenach Jury Krakowsko-Częstochowskiej) oraz Jerzego Rosia i Olgerda Dziechciarza (dotyczące Olkuskiego, opublikowane w: *Wielka wojna na Jurze. Materiały sesji popularno-naukowej zorganizowanej w dniach 7–8 października, poświęconej działaniom i śladom I wojny światowej na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej*, Regionalna Pracownia Krajoznawcza PTTK, Katowice–Żarki 2006). Tematem tym zajął się także – choć w nieco innej konwencji – Henryk Łukasik (*Twierdza Kraków*, cz. 4: *Wokół krakowskiej twierdzy. Epizody, bohaterowie, ślady bitwy o Kraków 1914*, Arkadiusz Wingert, Międzyzdroje–Kraków 2009). Osobnym problemem są cmentarze legionowe i tu znów trzeba przywołać prace Urszuli Oettingen: *Grób Herwina. Przyczynek do losów miejsc pochówków żołnierzy I Brygady Legionów Polskich*, Jedność, Kielce 2001; *Rola miejsc pamięci narodowej związanych z osobą Józefa Piłsudskiego w kształtowaniu tożsamości regionu świętokrzyskiego w latach 1919–1939*, w: *Województwo kieleckie i świętokrzyskie w latach 1919–2009. Bilans sukcesów i niepowodzeń*, pod red. E. Słabińskiej, Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Kielce 2010; *Cmentarze legionowe*, „Mówią Wieki" 2008, nr 11.

[4] W. Knercer, *Cmentarze wojenne z okresu I wojny światowej w województwie olsztyńskim*, OOZK, Warszawa 1995.

[5] Na terenie b. Galicji znajduje się 400 cmentarzy poległych w Zachodniogalicyjskim Obszarze Wojennym i Twierdzy Kraków. Wzbudzają one zrozumiałe zainteresowanie historyków i historyków sztuki, w przeważającej większości są bowiem dziełami architektury i sztuki. Takie zresztą było założenie ich twórców: miały to być trwające przez wieki pomniki wdzięczności i pamięci dla żołnierzy, którzy odnieśli zwycięstwo nad wojskami rosyjskimi i wyparli je z Galicji – terenu Austro-Węgier, ratując monarchię od nieuchronnego – jak się wydawało – upadku już w pierwszych miesiącach wojny. Są to na ogół założenia monumentalne, zwykle wykonane z kamienia lub z wykorzystaniem elementów kamiennych, a więc stosunkowo trwałe. Inaczej jest w b. Królestwie Polskim, a więc na terenie odbitym Rosji, o niepewnej przyszłości politycznej. Tamtejsze cmentarze z założenia były skromniejsze. Ważniejsze pozycje bibliograficzne dotyczące obiektów galicyjskich znajdują się w dalszej części pracy.

cmentarnych i obszar terytorialny – jest to zadanie możliwe do wykonania przez jedną osobę.

Podstawowy cel tej pracy jest skromniejszy. Chodzi o zbadanie, w jaki sposób cmentarze na omawianym obszarze wpisują się w powstałą w okresie Wielkiej Wojny formę kultu poległego żołnierza, której jednym (aczkolwiek nie jedynym) z przejawów były cmentarze wojenne. Dodajmy: formę kultu, który w tej postaci pojawił się w nowożytnej historii po raz pierwszy i ostatni[6], i to na krótko. Jeśli bowiem przyjąć, że istotą ideologii kultu poległego żołnierza było takie samo (lub przynajmniej prawie takie samo) traktowanie połączonych żołnierską śmiercią poległych własnych i przeciwnika, to przetrwała ona niespełna 10 lat od zakończenia wojny.

Ideologię kultu poległego w tym okresie bodaj najtrafniej ujął Paweł Pencakowski:

> Wszystko to, czego wówczas dokonano, może być rozpatrywane w kategoriach etycznych. Niezależnie bowiem od ewentualnych intencji władz politycznych mamy do czynienia z realną próbą okazania wdzięczności oraz szacunku poległym i utrwalenia pamięci o nich, jak również z pewnym sposobem symbolicznego rekompensowania strat najbliższym. W latach 1914–1918 myśl i praca budowniczych cmentarzy – pomników była bowiem konsekwentnym zastępowaniem szału zniszczenia – tworzeniem i budowaniem; chaosu pola bitwy i pobojowiska – harmonią sztuki i przyrody, zgiełku bitewnego – strofami poezji, nienawiści – miłosierdziem, wrogości – pojednaniem. Świadomie unikali też triumfalizmu i dzielenia poległych żołnierzy według kryteriów rasy, wyznania, języka, narodowości czy przynależności państwowej lub traktowania ich jak bezimiennej masy[7].

Choć – jak się wydaje – autor przecenia możliwości samodzielnego działania twórców cmentarzy, mimo wszystko poddanych rygorom biurokracji wojskowej, sama idea wyrażona jest trafnie. Oczywiście pewne odstępstwa od niej były nie do uniknięcia, dotyczyły choćby lepszego traktowania własnych poległych, np. poprzez umieszczanie ich grobów w bardziej eksponowanych miejscach[8].

---

[6] Jeden z konsultantów tej pracy zwrócił uwagę, że elementy tego kultu pojawiły się po raz pierwszy w nowożytnej historii u schyłku amerykańskiej wojny secesyjnej. Problem ten omawiam szerzej w dalszej części pracy, lecz już tu warto zauważyć, że nieco inne były motywy i treść tej ideologii. Zgadzam się także z Agnieszką Partridge (*Otwórzcie bramy pamięci. Cmentarze wojenne z lat 1914–1918 w Małopolsce*, Lettra-Graphic, Kraków 2005, s. 37), że szacunek dla poległego przeciwnika znamy choćby z historii starożytnej – poległych pod Cheroneą w 338 r. p.n.e. pochowano w dwóch kopcach z jednakowym szacunkiem, Aleksander Wielki polecił sprowadzenie i pochowanie prochów poległych Ateńczyków w ich mieście.

[7] P. Pencakowski, *Cmentarze I wojny światowej – geneza ideowa rzeczywistości historycznej i artystycznej*, w: *Śmierć, przestrzeń, czas, tożsamość w Europie Środkowej około 1900. Materiały Międzynarodowej Konferencji zorganizowanej w dniach 8–10 grudnia 1996*, pod red. K. Grodziskiej, J. Purchli, MCK, Kraków 2002, s. 150.

[8] Dotyczy to także niektórych cmentarzy w Galicji, np. główny cmentarz rosyjski w rejonie wzgórza Pustki usytuowano poniżej cmentarza poległych niemieckich i austro-węgierskich, jest on skromniejszy pod względem położenia, wystroju i kompozycji.

Powstają pytania: Jakie formy idea ta przybierała na terenie Królestwa Polskiego? Czy identyczne z tymi w Galicji, czy jednak nieco odmienne? W jakim stopniu wpływały na nie względy ideowe, a w jakim – dyktowane pragmatyzmem – decyzje władz państwowych? Czy i do jakiego stopnia formy te i ich ideologia były identyczne w przypadku Niemiec i Austro-Węgier, w jakiej mierze zaś – odmienne?

Badając cmentarze z czasów Wielkiej Wojny jako kulminację kultu poległego żołnierza, trudno uniknąć pytania: dlaczego pojawiła się ona właśnie w tej wojnie, a nie wcześniej lub później? Nie znajdziemy odpowiedzi, jeśli nie przeanalizujemy cech specyficznych tego konfliktu pod względem społecznym – przemian, jakie przed jego wybuchem zachodziły wówczas zarówno w społeczeństwach, jak i w państwach: wprowadzenia poboru obywatelskiego, stopniowego poszerzania prawa wyborczego, które przed wybuchem Wielkiej Wojny w większości państw europejskich – wyjąwszy Rosję – przybrało postać prawa powszechnego (lub prawie powszechnego), oczywiście wyłącznie dla mężczyzn, początków ubezpieczeń społecznych. Krótko mówiąc: powstawania społeczeństwa obywatelskiego.

Duże znaczenie miały także przemiany *stricte* militarne. W tym ostatnim przypadku trudno pominąć aspekt technologiczny, pod względem zarówno narzędzi zabijania, jak i sposobu prowadzenia wojny. Były to technologie, które spowodowały, że konflikt, który dla wielu miał być przygodą trwającą kilka miesięcy, przekształcił się w czteroletnią wojnę na wyniszczenie demograficzne przeciwnika, pochłaniającą miliony żołnierzy. Nie można też zapomnieć o koszmarze życia i śmierci żołnierzy w tej wojnie. Każda śmierć żołnierza jest tragedią, śmierć w tej wojnie zwykle była koszmarem.

Cmentarz wojenny z I wojny światowej zawiera pewne przesłanie jego twórców do współczesnych i przyszłych pokoleń. Jest swoistym medium, które samo w sobie stanowi komunikat. Jak pisze Marshall McLuhan, *the medium is the message* – medium jest przekazem[9]. Warto więc zbadać, jak ten przekaz został odczytany przez późniejsze pokolenia i co zrobiliśmy z tym swoistym medium.

Pojawia się tu pewien problem, z którym nie spotykają się badacze nekropolii galicyjskich. Znaczna część projektów cmentarzy w Królestwie nigdy nie została zrealizowana z braku czasu lub pieniędzy, a najczęściej z obu tych powodów. Te, które powstały, są dziś w formie szczątkowej, zniekształconej lub zostały zniszczone. Większość z nich to już tylko miejsca pamięci, a nie cmentarze w ścisłym tego słowa znaczeniu. Pozostaje więc odtwarzać ich wygląd i założenia ideowe na podstawie planów, a także zachowanych fotografii, niekoniecznie pochodzących z terenu Kongresówki, ich architektura była bowiem podobna.

---

[9] M. McLuhan, *The Medium is the Message: An Inventory of Effects*, Random House, New York 2001. W Polsce ta sentencja jest znana głównie jako tytuł pierwszego rozdziału jego książki *Zrozumieć media. Przedłużenia człowieka*, przeł. N. Szczucka, Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa 2004.

Aby dotrzeć do tych materiałów, niezbędne było przeprowadzenie badań archiwalnych, studiów nad literaturą przedmiotu, wreszcie badań w terenie ponad setki (nigdy dokładnie ich nie policzyłem) cmentarzy lub miejsc po nich.

Cmentarz wojenny był najwyższą formą kultu poległego żołnierza, ale były i inne: prawo do zachowania – na ile było to możliwe – tożsamości także po śmierci, upamiętnienie śmierci w rodzinnej miejscowości czy tzw. szterbebildy (niestety, brak adekwatnego polskiego odpowiednika tego terminu). Oczywiście są to osobne problemy badawcze, lecz całkowite pominięcie ich w tej pracy, moim zdaniem, byłoby błędem. Podobnie jak pominięcie sposobów docenienia wysiłku i motywowania do walki, choćby w postaci oficjalnych i prywatnych odznaczeń i odznak, którymi w tej wojnie bodaj po raz pierwszy w nowożytnej historii honorowano nie tylko oficerów.

*

Tak zakreślone cele dyktują układ pracy. Po naszkicowaniu przebiegu działań wojennych w Królestwie Polskim oraz określeniu terytorialnego obszaru administrowanego przez władze austro-węgierskie i zadań, które przed nimi stanęły, nieco miejsca poświęciłem specyfice Wielkiej Wojny pod względem społecznym i militarnym.

Warto rozwinąć główny wątek niniejszej pracy, którym jest cmentarz wojenny jako przejaw kultu poległego żołnierza, wskazując na jego genezę i historyczne formy rozwoju. W szczególności kładąc akcent na te jego postaci, które pojawiły się w czasie omawianej wojny na obszarze państw centralnych. Choć bowiem między formami występującymi w krajach Ententy i państwach centralnych istniało sporo zbieżności, pojawiały się także istotne różnice.

Wreszcie dwa kluczowe zagadnienia tej pracy: architektura cmentarzy wojennych na interesującym nas terenie i jej przekaz ideowy oraz studium ewolucji i destrukcji zarówno przekazu, jak i jego nośnika, czyli samych cmentarzy.

Proponuję problemowo-chronologiczny układ pracy, co pozwala ją adresować nie tylko do osób zainteresowanych tematyką cmentarzy wojennych, czci należnej poległemu żołnierzowi, lecz także do osób, które chciałyby dowiedzieć się czegoś o Wielkiej Wojnie, w szczególności w nieodległej perspektywie stulecia jej wybuchu.

*

Czytelnik z pewnością zwróci uwagę na fakt, że pisząc o obiektach znajdujących się na obszarze Świętokrzyskiego, Lubelskiego i Jury Krakowsko-Częstochowskiej, najczęściej jednak odwołuję się do przykładów cmentarzy położonych w północnej części obecnego województwa małopolskiego – powiatów: olkuskie-

go, krakowskiego-ziemskiego, miechowskiego i proszowickiego. Jest to rezultat własnych wieloletnich prac inwentaryzacyjnych i dokumentacyjnych prowadzonych na tym pomijanym dotychczas przez historyków obszarze, z wyjątkiem powiatu olkuskiego objętego w znacznej części pracą Krzysztofa i Piotra Ormanów. Dołączone do pracy aneksy mogą być wykorzystane jako materiał porównawczy przez tych, którzy pracują nad tego typu obiektami w innych częściach Polski. Mam nadzieję, że stanie się on pomocny także dla władz samorządowych i organizacji społecznych, które na szczęście coraz częściej starają się upamiętnić miejsca spoczynku poległych żołnierzy.

Tytuł książki zaczerpnąłem z inskrypcji na pomniku cmentarnym w Morsku, pow. Zawiercie, obecnie znajdującym się na cmentarzu w Kotowicach, pow. Myszków. Mimo może nadmiernej pompatyczności chyba najlepiej oddaje istotę kultu poległego żołnierza.

I wreszcie pewna uwaga natury porządkowej: gdy piszę o Północnej Małopolsce, mam na myśli obszar liczący ok. 2,5 tys. km^2, zajmowany przez wspomniane wcześniej powiaty dzisiejszego województwa małopolskiego: olkuski, miechowski, proszowicki i część krakowskiego-ziemskiego, a nie Małopolskę w rozumieniu historycznym, a więc sięgającą aż do granic Śląska, Wielkopolski i Mazowsza.

*

Czuję się w miłym obowiązku podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tej pracy: pani dr Urszuli Oettingen z kieleckiego Uniwersytetu im. Jana Kochanowskiego za bezinteresowne udostępnienie wielu materiałów, wsparcie i życzliwość, Krzysztofowi Gardule, pionierowi badań nad cmentarzami z I wojny światowej w Małopolsce, za bezcenne rady, pomoc i wskazanie nieznanej mi lub trudno dostępnej literatury, Piotrowi Ormanowi za pomoc i współpracę przy kwerendach archiwalnych, kolegom z Towarzystwa Jurajskiego, a w szczególności Markowi Kiełtyce, za wskazanie i udostępnienie mało znanej w Polsce literatury rosyjskiej i pomoc w badaniach terenowych, Agnieszce Partridge i Mirosławowi Łopacie ze Stowarzyszenia „Crux Galiciae" za konsultację i pomoc.

Serdecznie dziękuję pani mgr Joannie Florkiewicz-Kamieniarczyk, dyrektorowi Wydziału Rewaloryzacji Zabytków Krakowa i Dziedzictwa Kulturowego Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, panu mgr. Marcinowi Tatarze za życzliwe wsparcie i pomoc w pozyskaniu środków na wydanie tej publikacji oraz panom Marcinowi Przewoźniakowi i Radosławowi Ostrożańskiemu, inspektorom w tym Wydziale, za sympatyczną i owocną współpracę przy wymianie informacji i w badaniach terenowych.

Szczególne podziękowania należą się moim byłym i obecnym przełożonym, kolejnym dziekanom Wydziału Humanistycznego AGH, prof. Annie Siwik (któ-

ra zechciała także być recenzentem tej pracy) i prof. Zbigniewowi Paskowi, oraz szefowi mojej katedry prof. Ignacemu Fiutowi za wsparcie i utwierdzanie mnie w przekonaniu, że to, co robię, ma jakiś sens. Nawet wówczas, gdy sam w to wątpiłem.

Dziękuję recenzentowi tej pracy, prof. Michałowi Klimeckiemu z Torunia, za cenne uwagi i ogromny bezinteresowny wkład w nadanie jej – mam nadzieję – sensownej postaci oraz dr. hab. Pawłowi Pencakowskiemu za pomoc i szereg uwag, inspirujących nawet wówczas, gdy się z nimi pryncypialnie nie zgadzałem.

Składam podziękowania również dziesiątkom ludzi, których określam mianem „strażników lokalnej pamięci", ludzi różnych zawodów i wykształcenia, którzy o swoich miejscowościach wiedzą wszystko. Bez ich pomocy pewnie do dziś błądziłbym po małopolskich, świętokrzyskich i lubelskich lasach.

Fot. 1. Nieznany cmentarz austro-węgierski, prawdopodobnie w Galicji Wschodniej
Źródło: ze zbiorów autora.